

# ZBW, 48 godzin

To 48 godzin z życia wyrwane,  
48 godzin, które są tobie dane,  
48 godzin twych przyzwyczajzeń,  
48 godzin z góry zaplanowane.

/x2

Zegar cyk cyka czas wciąż nam pomyka  
48 godzin dwie doby zamyka.

Co z tego wynika? Ze wcale nie jest źle.  
Czas szybko ci spędzi, jest go coraz mniej.  
Dla przykładu dwie rodziny, ściana je oddziela  
jedna jest bogata, druga głodem przymiera.  
A ta pierwsza na drugiej ogromną presję wywiera,  
bo ma multum kasy i się z wszystkich wyśmiewa.

Święta bez pracy, wyjazdy i urlopy,  
a ta druga ciężki hard, od soboty do soboty.

Ręce pełne są roboty, na opłaty nie starcza,  
życie miłe i przyjemne jak zgniła pomarańcza.

Mi wystarczy to co mam, nie chcę zbyt wiele,  
cieszy mnie to, że są ze mną przyjaciele.

Z Wami zawsze się podzielę, choćby ostatnim groszem  
i nie będę gonił czasu bo nie jestem listonoszem.

To 48 godzin z życia wyrwane,  
48 godzin, które są tobie dane,  
48 godzin twych przyzwyczajzeń,  
48 godzin z góry zaplanowane.

/x2

To co uświadamia, kieruje do działania  
to 48 godzin w tygodniu jeden schemat  
poniedziałek, wtorek i znów jest dylemat  
jeszcze przemęczone oczy po sobocie,  
wódka dzień dalej się toczy tylko z obniżoną nutą,  
żyć żeby się nie wkur\*ić jest nie lada sztuką,  
jeden zapie\*dała od świtu do zmierzchu,  
drugi siedzi w domu bez żadnego pretekstu,  
wiadomo znajomości ale on nie doceni  
pracy wartości, zejdzie na drugi plan.

48 godzin wśród odrapanych ścian,  
ale tak jest od lat, dobrze to znam.

Beztraskie twarze, które widać w tłumie,  
wszystkie w pośpiechu, to jest to  
co każdy z nich kreuje w kraju, w którym ktoś protestuje  
cztery osiem na haj (high) już nie wytrzyma.

To 48 godzin z życia wyrwane,  
48 godzin, które są tobie dane,  
48 godzin twych przyzwyczajzeń,  
48 godzin z góry zaplanowane.

/x2

48 godzin, niecałe 3000 minut, koleś musi oddać mu bo taki jest wymóg.

48 godzin mu jeszcze pozostało, boi się tego, że czasu jest zbyt mało.

Pożyczyć jest łatwo lecz oddać gorzej, myślisz sobie: "Boże co ja teraz zrobię"  
wpada na plan: "Muszę coś zajebać, żeby móc sprzedać i oddać kasę"

Wyrusza więc w trasę na akcję w nocy, wje\*ął się w kłopoty, teraz nadmiar mocy,  
Czeka na cud, musi oddać dług, przy deszczowej pogodzie kradnie radio w samochodzie.

Policja go nakryła na dołek cztery osiem, zwiędła jego mina, strach w jego głosie.

Historia się kończy, miał właśnie sprawę, co z niej wynikło tego wam nie zdradzę.

To 48 godzin z życia wyrwane,  
48 godzin, które są tobie dane,  
48 godzin twych przyzwyczajzeń,  
48 godzin z góry zaplanowane.

/x2